

# SULIMCZYK



PISMO 16 WARSZ. DRUŻYNY HARCERZY ZAWISZY CZARNEGO  
ROK XI DWUTYGODNIK NR 1/200  
Cena zł 30.- - Wtorek 9 lutego 1948

## " Dwusetny Numer "

W roku 1915 "szesnastka" wydaje pierwszy numer "Sulimczyka", dochód z niego przeznaczony jest na tworzące się wojsko polskie, w 15 lat później rozpoczyna się regularna praca naszego pisma, jako dwutygodnika, poświęconego sprawom harcerskim. Przyszedł pamiętny wrzesień 1939 roku, zdawałoby się, że już nie tylko "Sulimczyk", ale i Ojczyzna nasza przestanie istnieć. Były to jednak tylko pozory. Już od pierwszego roku Zawiszacy grupują się i organizują konspiracyjną drużynę. W ciągu czterech lat okupacji biorą czynny udział w walce z okupantem. W redakcji "Sulimczyka" odbija się "Biuletyn Polski", organ P.L.A.N.-u. Podczas pamiętnych dni Powstania Warszawskiego Zawiszacy walczyli we wszystkich dzielnicach miasta. Po wyzwoleniu przez sojusznicze armie Związek Harcerstwa Polskiego wznowił swoją działalność. Szesnastka zgłosiła się jako jedna z pierwszych drużyn Warszawskich. W ubiegłym roku uroczystość choinki połączona była z 35-leciem "szesnastki". Przyszedł wtedy "Sulimczyk" o kolejnym numerze 199. Następny numer z przyczyn natury technicznej nie mógł wyjść w odpowiednim czasie, wychodzi więc dziś jako dwusetny numer. Od tej chwili "Sulimczyk" stanie się znów dwutygodnikiem.

Pan profesor Berezecki, długoletni opiekun szesnastki, tak, jak w 1936 roku z okazji 25-lecia istnienia drużyny, tak dziś z okazji 200-nego numeru "Sulimczyka" nadesłał nam poniższy artykuł:

"Przerywam poprawianie klasówki. Wypada wrzeszcie napisać coś dla "Sulimczyka".

Czerwonym ołówkiem piszę "dwieście". I znowu podkreślam, tym razem nie usterkę w pisowni lub stylu, lecz doniosłość tej liczby.

Dwusetny numer "Sulimczyka"!

Rzecz niesłychana wśród pism młodzieżowych, fenomen obalający utarte przesady o młodzieży.

Mówi się - młodzież zapala się prędko, ale jeszcze szybciej ostyga - a tu wskaźnik wytrwałości "200".

./.



Kręci się głowa - chłopców mało pracują, stronią od wyższych dóbr kulturalnych, bonia wyżej niż Treń, wola przygody wycieczek, niż przypadki Mikołaja Doświadczenińskiego, do pisania lewale ich pszką napędzisz - a tu dzieście numerów dobrowolnej pracy, dobrowolnego piśniania, znuźnego poprawiania, powielania, kolportowania.

Potrząsa się głowa: młodzieź zrywająca, a tu dyceją, nawet z tą godną pamięci. Tymczasem ci sami wskrzeszają pamięć średniowiecznego bohater. Czy tylko w n głóyku pisma?

Iluz z nowoczesnych Sulimozyków krwią spłyneko w obronie Ojczyzny?  
A ilu z nich żyje i pracuje dla dzisiejszej Polski.  
Niech żyje "Sulimozyk"!

Witold Borezecki.

Z radością witam nowy dwusetny numer "Sulimozyka" i wspominam dawne czasy, gdy "Sulimozyk" częściej się ukazywał ku zadowoleniu chłopców i rodziców. Życzę więc, aby "Sulimozyk" na nowo był jedną z więzi, łączących członków Drużyny szlachotnym i miłym zainteresowaniem. Życzę mu, aby jak najczęściej się ukazywał, a praca nad nim dawała dużo zadowolenia.

J.W. Zielińska  
/-/ Przewodnicząca KPH

### Spotkania.

Stare Miasto - spowite wolonem ciszy - dumna nad swoją przeszłością. Zwalono w gruzy kamieniczki i spominają - to coalka, kutą w kamieniu bramą, tamta fragmentom złączonej polichronii - stare dzieje, świątynność i dobrobyt, dawnych mioszczon, rzemieślników, majstrów... Na Rynku powoli leceją do runy kamienie "B. ryczkow", "Książąt Mazowieckich". Tam dalej wstaje mocno z grubów gotycka katedra św. Jana...

Wzdłuż starych murów obronnych wędruje następ. Ogląda umocnienia, baszty, skampy... Wtom spostrzegli, jak między blankami mignęła jakaś głowa w harcercskiej rewatywe... Podchodzą bliżej - na czapce kostki... To Zawiszacy!!!

... I tak się stało, że znów spotkało się siemdziesiątka z Szesnastką. Znowu jak kiedyś wymienili serdeczny okrzyk "Czuwaj"!

... Do znajomości - ba i przyjaźni raczej - między naszymi drużynami jest stary, sięga wielu lat wstecz. Iloraz w Przyrzeczeniu w r. 1934 złożyli Chrobryci na Sztandar Szesnastki. Po tym pierwszym zetknięciu nastąpiły dalsze. Początkowo rzadkie, raczej przypadkowe, sporadyczne - potem coraz częstsze, a przeważnie z sielskiego na jez. Charzykowskim obozowania w r. 1937, kiedy to instruktorzy z WDH przyczynili się poważnie do osiągnięcia przez "osiemdziesiątkę" kat. 1 - te luźne węzły wzmocniły się, zacieśniły się, w prawdziwą przyjaźń. Następuje potem szereg obozów, urządzanych w bezpośrednim sąsiedztwie: zimowiska w Wysocku Wyżnym /1937 - 1938/, w Zakopanem /1938 - 1939/ oraz letni w jeziorach /1939/. Drużyny nasze wzięły się do wspólnej gry i biegi harcercskie, wspólnie zawody sportowe...

Czasami wprawdzie zdarzają się nieporozumienia, zabzyty nawet, ale - mój Boże! - przecież i najlepsi przyjaciele czasami się posprzeczcują!... Zresztą tych przykrych momentów nie jest wiele.

Wreszcie na Skanie Jurekowi Warszawskiej w Wysocku w r. 1939, sportykają się nasze drużyny jako współzawodniczki... Walka między nimi zawiązuje się od pierwszego chwila przybycia na zlot, a jest równie zacięta jak prowadzona w prawdziwie po harcercsku. A i wynik jest takim, jakim być powinien. Mówi się, że zajmujemy stanowiska, jak przystało



w kategorii biwaków, a Osiemdziesiątka w kategorii obozów. Dopiero punktacja pokazów decyduje o minimalnej różnicy ...

Tak więc wojna zastała nas złożonych węzłem prawdziwej przyjaźni. ... I oto teraz - w chwili, gdy Osiemdziesiątka budzi się do życia po raz wtóry - spotkali się znów Chrobryci z Zawiazakami.

Mam głębokie przekonanie, że spotkanie to będzie początkiem odrodzenia się naszej starej przyjaźni.

Tadeusz Lubański phm.

### Rozkosze obozowe.

Ciszę nocną rozdarły piaski i wrzaski członków komandy, oznaczające początek głośnego alarmu. Otworzyłem oczy. Tę pełną destrukcyjności chwilę przerwął triumfalny ryk Marka. Uprzytomniłem sobie, że trzeba się szybko ubierać i trzeźwić kac, który lekkomyślnie i nierozważnie rozrelowałem po pierwszym alarmie. Szybko naciągnąłem na nogi skarpety i buty. Następnie sięgnąłem po bluzę. Nie zacząłem jej jeszcze zakładać, gdy Januszek wrzsząc obłąkał: "Moja bluza, oddajcie moją bluzę" - zaczął wrywać ją z moich rąk. Silnym uderzeniem pozbyłem się napastnika, który dla odmiany zaczął sięgać buty Sylwiusiowi. Wreszcie zabrałem się do trzeźwienia koca. I w tej czynności także przeszkadzał mi Januszek, usiłując różnymi argumentami przekonać mnie, że trzeźwieć jego koc. Pokonawszy Januszka wybiegiem z namiotu i zameldowałem się sędziemu. Stojąc w szeregach odetchnąłem, myśląc spokojnie o czekającej na mnie przyzy, w której miłośnik nadzieję znalazł się za piętnaście minut. Zawiodłem się jednak średnio, że mojej przyzy nie wróciłem już tej nocy. Pomaszorowaliśmy, szczerkając żołniami, na biwak. Rozgrzaliśmy się jednak szybko, budując sobie pomieszczenia na noc. Mimo zimna opaliśmy bardzo smacznie. Świeżo zamaskowaliśmy biwak i po odbyciu karnych ćwiczeń przez kilku zbyt krowkich członków zastępu, ruszyliśmy zgodnie z instrukcjami do obozu 59 WPH. Otrzymaaliśmy dużą niebieską kopertę, zawierającą dalsze instrukcje. Rysiek z tajemniczą miną otworzył kopertę. Januszek, zapominając o swoim arystokratycznym pochodzeniu, bardzo niegrzecznie zaglądnął do listu przez ramię Ryśka. Skonieczono się wreszcie czytanie i Rysiek zakomentował "Naprzód". Widząc srogą minę Ryśka, nie mieliśmy odwagi pytać, co by było napisane w liście. Dowiedzieliśmy się jednak tego szybciej, niż przypuszczaliśmy. Zastępowy, bojąc się pokłócić, poradził się zastępu. Na jego usprawiedliwienie należy zaznaczyć, że list był zrehabilitowany bardzo tajemniczo. Mimo tego, zbierawym wysiłkiem całego zastępu znaleźliśmy sędziego. Na przeszkodzie stał poczciwy Kowalenko, pytając z rzeczy najbardziej siebie obco, mianowicie z W.F. Przy okazji kilku zapalonych sportowców naszego zastępu pokłóciło się z sędzią o wyniki. Nie wpłynęło to oczywiście dodatnio na punktację z zachowania, ale o to mniej ważna. Pożegnawszy sympatycznego sędziego, ruszyliśmy przy akompaniowaniu sparu Wojtki z Popałem w dalszą drogę. Do obozu zapatrzyliśmy się w eukierki, pochodzące ze schowanych paczek. Przy okazji, na naszą żartobliwą uwagę o w jakim opatycie Januszek, ten ostatni z gestem hitlerowskiego grada ofiarował mi swoją porcję eukierków, modląc się w duchu, żeby ich nie przyjął. Ten drobny spór podzielił nasz zastęp na dwa wrogi, w których się zwolniliśmy obozy. O Januszku przyszła kolej na nia i Sylwiusi. Jakbyśmy byli winni, o 25 WPH rozbiła ślisko obóz. Nie byłoby to takie straszne, gdyby do obozu zwalozających nie przyłączył się Wojtek. Pasażer on dar denerwowania każdego, kiedy zaczął się: "Zwodzić żeby to on, to by było itd." nalożliśmy wr szed sędziemu, a Wojtek go popisałiśmy się swoim głosem. Najlepszym dowodem, jaki kiedykolwiek był nasz śpiew, jest to, że śpiewa się tak wzruszony, że każdy nam przerywał. Na następnej przeszkodzie



urzędował Fiucio. Po spełnieniu skromnych żądań Fiucia, ruszyliśmy w dalszą drogę. Po bardzo nieprzyjemnym i długim marszu znaleźliśmy wreszcie sędziego, u którego powiodło się nam tylko w 50 %. Następną przeszkodą była przeszkoda samarytańska. Zakatwiliśmy się z nią porządnie, pomijając oczywiście fakt stosowania sztucznego oddychania złamana nogą. Przeszkoda samarytańska zakończyła bieg i zaczęliśmy powrotną drogę do obozu. Jedyną atrakcją powrotu były harcerki, które wędrowały w tym samym kierunku. Nie mogliśmy jednak zacząć rozmowy, ponieważ krepowała nas osoba dh. Lubańskiego, który szedł jakieś sto metrów za nami.

I znów wieczorem zasypiam po przeżyciu 24 godzin, zasypiam jednak z lekką duszą. Dzisiaj nie będzie alarmu.

Jan Pałikowski.

### Historia to mięta...?

Niejedną gada: "36 lat pracy drużyny - no i co mi z tego? Co mnie to obchodzi? Teraz i tak drużyna będzie taka, jakim ja, jakimi my dziś jesteśmy!"

Drugi gada: "199 numerów "Sulimczyka" - furdal! My teraz będziemy redagować nasze pismo. Tyle się zmieniło, poco myśleć o tamtym co byli!"

No i wszyscy - moi drodzy! - macie bardzo duże racji! Oczywiście Szesnastka będzie nie taka, jaką była lat temu 36, ani 26, ani 16, ani nawet - rzecz prosta - lat temu sześć, ale taka jaką dziś być może, jaką musi i jaką potrafią ją uczynić dzisiejsi Zawiszacy.

Bo drużyna - to nie jest sztandar, nie są kostki, które nasimy, nie jest krawat, którego niewiedomo dlaczego nosić nie możemy, nie są albumy, które się spaliły, czy dawna izba w gruzach leżąca, ani starzy Zawiszacy, którzy dziś mają inne kłopoty - drużyną jest gromada młodych chłopców z drużynowym na czele. Gromada co rok trochę inna, co pięć lat bardziej różna, a co dziesięć zupełnie odmienna. Każda z tych "różnych" Szesnastek stara się jednak, by była ona nie tylko najlepszą w chorągwi czy hałcu, ale by spośród wszystkich innych - przeszłych i przyszłych Szesnastek - czymś się wyróżnić, wybitnie zaznaczyć, wasylnąć. I tu zaczyna się sprawa z "historią".

Niegdyś Szesnastka była znakomitą drużyną. Czy dziś, choć osiągnąć stopień podobny, każdy z was musi sam łamać sobie głowę nad sposobami i metodami? Tracić czas czasem zupełnie naopróżno? - Wystarczy sięgnąć nieco w przeszłość, by znaleźć potrzebny wzór: należy go tylko zlekka zmodyfikować i Nieprawdaż! Wreszcie mając ambicję stać się kimś lepszym, trzeba dobrze wiedzieć: lepszym od kogo i czego, gdyż najniepotrzebniej na świecie można włożyć zbyt dużo wysiłku, a nie należy się nigdy przemęczać.

Znając historię - oszczędzimy sobie czasu i wysiłku. A tego zawsze wam życzę!

Kazimierz Koźniewski hm.

### Historia 16 W.D.H.

Jeszcze przed powstaniem dzisiejszej 16 WDH chłopcy ze szkoły realnej Stow. Techników zbierali się w kółka, które miały na celu wspólne gry i zabawy na polu Mokotowskim i wycieczki w okolice Warszawy. W klasach starszych istniały tajne stowarzyszenia o ideologii podobnej do harcerskiej. Rok 1910. W roku tym na terenie szkoły pracują dwa zastępy Jerzego Wądołowskiego i Janusza Rudnickiego. Jerzy Wądołowski zorganizował swój



zastęp pod wpływem młodzieży narodowej. Z powodu masowego werbunku do tego zastępu dostają się elementy niepotrzebne, które trzeba było usunąć, wobec czego w zastępie zostaje 8 ludzi.

Rok 1911. Janusz Rudnicki, zapoznawszy się z ideologią harcerską z książki Małkowskiego p.t. "Skauting" oraz z pisma "Skauting" z dn. 20 października organizuje pierwszy pluton. W tym roku dwa te plutony zbliżają się do siebie. Urządzają wspólne wycieczki: trzydniową do Janówka i jednodniową do Marysinka, Mikoszy, Dremławy. Wycieczki te były prowadzone bardzo ostrożnie.

s.d.n.

## K R O N I K A

W niedzielę, dnia 29 lutego 1948 odbył się bieg zastępami oraz zbiórka drużyny. Na zbiórce odczytano poniższy rozkaz:

Z H P

16 Warszawska Drużyna Harcerzy  
im. Zawiszy Czarnego  
w Warszawie.

Warszawa, 29.II.1948.

## R o z k a z I. 7/48/48

1. W wyniku próby przyznaje sprawność kucharza mł. Kowalczykowi Wojciechowi.
2. Zwalniam z funkcji p.c. zastępowych ów.ów. Dusiewicza Włodz. i Tereszenkę Jana.
3. Mianuję skarbnikiem drużyny wyw. Pożyczewskiego Wojciecha.
4. Mianuję p.c. zastępowym z-pu SOŁCOW mł. Kuruliszwili, p.c. zastępowym z-pu WILKOW mł. Kwitkowskiego Janusza.
5. Wozwiazuję z-pu B. BRGW, przydzielając dotychczasowych jego członków do z-pu SOŁCOW.
6. Udzielam pochwały za dobrą naukę :  
wyw. wyw. : Malozewskiemu Bog., Pułkowskemu W. i Święckowskiemu T.  
oraz mł. mł. : Kroszowińskiemu Wojciechowi i Łaszkiewiczowi Rafałowi.
7. Udzielam nagany za złą naukę :  
zw. : Cholewie Kyszardowi,  
oraz mł. mł. : Kowalczykowi Wojciechowi, Pawlikowskiemu Janowi,  
Pawłowskiemu Andrzejowi, Popkowskiemu Dariuszowi i  
Rozzkowskiemu Wiesławowi.
8. Udzielam nagany za złą naukę i ostrzeżenia przed usunięciem z drużyny  
zw. Swiderskiemu Janowi.
9. Zwalniam z drużyny na własną prośbę :  
zw. Dusiewicza Jana, wyw. Izurnyjskiego Jana, oraz  
och. och. : Łukasika i Dubiaka Bogdana.
10. Służbę pełnią :
 

29.II	do	6.III	1948	z-p	SOŁCOW
7.III	do	13.III	"	z-p	ZBIŁOW
14.III	do	20.III	"	z-p	FURCOW
21.III	do	27.III	"	z-p	ZUBCOW

O z u w a g i

Drużynowy 16 WDH

/ - / Marek Juczewski phm.



## Z życia innych organizacji.

W Warszawie odbył się Pierwszy Krajowy Zjazd Z.W.M. Zjazd został powitany przez przedstawicieli rządu, partii politycznych oraz organizacji młodzieżowych. Związek Harcerstwa Polskiego reprezentowała dh. Dewitzowa.

## K a c i k g r a f o m a n ó w .

Motto :

Może źle piszemy,  
Lecz poczciwie czujemy.

Na śm ....

Choć nie ma skrzydeł  
I nie jest ptakiem  
Lecz ciągle wyżej  
I już jest takim.

Na funkcyjnych

Rozumu więcej  
Wydajnej pracy  
I dobrych chęci  
a wtedy cacy.

?

Im lepszy w pracy  
Ale harcerskiej  
/A są i tacy/  
Tym częściej więcej. 7P/

## Konkurs "Sulimczyka".

Redakcja "Sulimczyka" urządza konkurs na najlepsze wspomnienie z XXIV letniego obozu 16 WDH w Skokach oraz XXV obozu letniego w Pańsku. Artykuły należy przesyłać pod adresem :

Ryszard Cholewa, Warszawa, ul. Okólnik 9 m.15.

Najlepsze wspomnienia zostaną zamieszczone w "Sulimczyku". Za najlepsze prace zostaną rozdane trzy nagrody.

I nagroda : książka

II nagroda : Spisownik harcerski

III nagroda : Kwartalna prenumeraty "Sulimczyka".

W skład jury sędziowskiego wchodzi :

Prof. Berezecki Witold phm, Jacewski Marek, hm. Koźniowski Kazimierz,  
phm. Lubański Tadeusz.

## "Sulimczyk" contra "Woje".

Redakcja "Sulimczyka" przyjęła zakład, wysłany jej przez redakcję pisma Osiemdziesiątej Drużyny Harcerzy "Woje". Warunki zakładu brzmią :

1. Wartość artykułów
2. Punktualność wydawania.

Wobec tego redakcja uważa, że w interesie każdego Zawieszaka leży, aby jego pismo wygrało zakład. Redakcja prosi wszystkich członków i sympatyków drużyny, aby przez nadsyłanie swoich artykułów przyczynili się do wygranej swojego pisma.



## Warunki prenumeraty:

Miesięcznie	-	zł	60.-
Kwartalnie	-	"	170.-
Półrocznie	-	"	320.-
Rocznie	-	"	600.-

Na kosztu przesyłki pocztowej dolicza się do każdego numeru  
zł 5.-

Zgłoszenia o prenumeratę prosimy kierować pod adresem:

Pawlikowski Jan

Warszawa

ul. Żelazna 59a m. 14

ul. "Sulimczyk"

Prosimy o jak najszybsze prenumerowanie naszego pisma.

## Co przynosi następny numer?

- 1/ Wiersz Andrzeja Szpora
- 2/ Listę redakt. mów i przemówień  
"Sulimczyk" /1933-1944/
- 3/ Kronikę obozu w Szekach
- 4/ Artykuł dh. Wacł. Jaszczyńskiego  
pt. "Kadr. brzozy, czyli  
stopień wtajemniczenia".
- 5/ Historię 1/4 WNI
- 6/ Kronikę
- 7/ Życia innych or. antkacji
- 8/ Kąpek grofemików
- 9/ Notkę.

mp.